

Plut. Staszynski Stanisław  
Kompania Budowlana  
11 Badnie Saperów Polowych

-1-



10285

1955

1. Plut. Staszynski Stanisław, kuzyn
2. W październiku 1939 r. przybyłem w obszarze jeniec w osi Siemionowceja 20 km. od Włotody na terenie Z.S.S.R.
3. Co się stało w chwili wtroczenia armii czerwonej nie wiem gdyż w pierwszym dniu po spadnięciu się z armią czerwoną zostałam zabrany do niewoli sowieckiej. W sierpniu 1939 r. byłem powołany do W.P. i przydzielony do Szwad. Met. Int 4. Łódź. następnie po rozkazu składnicy ujeżdżaliśmy się do Pińka gdzie formował się batalion t.zw. rozbitków różnych broni. Z Pińka wyruszyliśmy w dniu 18 września w kierunku na Kamień - Skrzynki, gdzie dostaliśmy rozkaz stacjonowania broni. Postawieniu broni każdy udawał się w swoim kierunku według własnego uznania. Jedni do domu, drudzy szukać ratunku i pomocy, za granicę do W.P. do broni. Rozeszliśmy się jedni w kierunku na Białystok, drudzy na Łódź i w inną stronę, ja z innymi towarzyszami broni powędrowaliśmy do Białegoczerwona. Na stacji Ratusz - Białystok na stajenianiu Łódź - Włotowa spotkaliśmy pierwszą oddział armii czerwonej który był dla nas przychylny i powiadomił nas, że powiążi już kimsy z Białegoczerwona we wszystkich kierunkach i możemy śmiało jechać każdy do domu do swoich żon, matek i dzieci. Śmiało stało się innej, po przyjeździe do Białegoczerwona gdy złączyliśmy się na stacji kolejowej aby dowiedzieć się o której godzinie odchodzi pociąg w kierunku, którym każdy z nas miał się udać, dowiedzieliśmy się, że niepowodzenia a mianowicie cały gmach dworca kolejowego był oblężony t.zw. "koczami" (we wszystkich dziedziach) którzy chętnie wpuszczali do wnętrza każdego ale z powrotem wypuszczali tylko dzieci i niektóre kobiety. Po kilku godzinach opowiedział nam "jeden" "policjant" że będą nas wypuszczać przez jedne drzwi po 40-45 osób, bo muszą zrobić rewizję każdego, czy nie mamy broni ponieważ tu jest stacja przy granicy a tu są przeważnie byli wojownicy polscy, a po rewizji każdy pojechał sobie do domu. Po wykonaniu rewizji tych 40 lub 45 osób nie, zamiast na wolność, zaraz z dworu przez peron, gdzie były specjalnie do tego postawione wagony i oblężone wojskiem S. K.W.D. maszerowało się do wagonów które natychmiast zamknęto się i po zebraniu całego transportu wyruszyliśmy do Rosji przez Baranowice, Słupca, Mińsk, a stąd we wszystkich kierunkach Rosji. Po załadunku nas do wagonów na pytanie nasze dlaczego nas więcej odprowadzono nam że do Baranowice na "sarcinach". Mówiliśmy Baranowice



2-

wiece, Stolpce, Szymonowice i wuj... ten miast rosyjskich do przymusowo nas do Wotkowyska i tu dopiero nastąpił kres naszej podróży poizgłem a zaczęła się marcu 30 km. piessu do wsi Szymonowice do jakiegoś byłego klasztoru, było nas około 3 tysięcy. W tym obozie jenieców przebywaliśmy do 15 listopada 1939 r. słuchając codziennie różnyh „mitingów agitacyjnych o armii czerwonej i o tem że była „Polka” już nigdy nie powstanie, że „Kobacki Sojusz” zaprowadzi na całym świecie i t.d. W między czasie badano nas i spytywano który z nas pochodki i mówiono że ohrótkę nas przewiez na wolność po uspokojeniu t.zw. „miejscowników polskich panów” którzy jurae się brzoja po lasach i walecz z czerw. armią. W dniu 15 listopada 1939 r. zebrano nas około 1500 osób którzy zamierzali na terenach polskich okupowanych przez Sowichy i wyszliśmy z powrotem do Polski i wypuszczono nas na wolność. Następnych porządków mieli wyszść na zamiar do Niemców, którzy zamierzali po stronie łupowanej przez Niemcy. Po parowie z niwole sowieckiej do Baranowice, pracowaliśmy za robotnika na kolei przez parę tygodni, następnie widząc, że cała inteligencja polska i byłych wojskowych aresztowują, reucilim przez i wyjechaliśmy do Wotkowyska aby tam się ochronić przed aresztowaniem. W marcu 1940 r. postanowiliśmy wyjechać do dworca aby uciec przez granicę do Węgier, przejeżdżając przez Baranowice, gdzie zastaliśmy się kilka godzin aby zabrać niezbędne rzeczy i pojeźdź się z rękinią, zastaliśmy aresztowani przez N.S.W.D i osadzeni w więzieniu w Baranowicach było to 23. marca 1940 r. Po przyjeździe ohrótkę ślektwa gdzie byłam kilka razy bity po twarzy i kopany nogami, wyszliśmy do Centralnego więzienia w Baranowicach gdzie siadaliśmy do 26. II 41 r. następnie po odebraniu wyroku który zapadł w Markwie przez t.zw. „Frójkę” na 5 lat ciężkich robot w Tagrad, wyszliśmy minie do Komi A.S.S.R. na północ. W Uchcie Komi A.S.S.R. w Tagrad dla „kalkulacyjnych” przebywaliśmy do 28 sierpnia 1941 r. gdzie zastaliśmy zwolniony na skutek zawarcia umowy Polsko-Sowieckiej. Po zwolnieniu z Tagrad wyjechaliśmy natychmiast do Buzutuku aby wstąpić do W.P. pomimo namowy różnyh przedziwob abysmy poradzili u nich pracować jako wolni obywatele że będą nam dobrze płacić i t.d. lecz każdy z nas już dobrze znał te ich zapłaty i obchodzenie się z wolnymi obywatelami więc każdy jak mógł uciekał aby przedej się schronić przed płaśców naszej Armii - do swick.

St. Staszynski

200575